Powrót do miasta?

Kategoria: Aktualności
Opublikowano: wtorek, 25, grudzień 2012 16:22
Jarosław Komża
Odsłony: 2497

Czyżby dom za miastem przestawał być szczytem marzeń? Przedmieścia z jednej strony kolorowe, wesołe, a nawet krzykliwe. Z drugiej z wolna pustoszejące, bez małych sklepów, życia lokalnego, związków z sąsiadam. W "Tygodniku Powszechnym" czytamy o ewolucji miasta. Pytanie, czy także polskiego? Poniżej fragmenty artykułu.

– Arkadia? To raczej współczesne blokowisko, gdzie ludzie są stłoczeni blok przy bloku, brakuje miejsc parkingowych i dróg dojazdowych – opowiadają o swoim wymarzonym przedmieściu bohaterowie tekstu "Ulica skrojona na miarę". – Za kilka lat zostaną tylko ci, których nie będzie stać na przeprowadzkę do centrum. I wtedy zamieni się we współczesne slumsy, jak dziś kolonie bloków z lat 70. na obrzeżach europejskich miast.

– Powoli zaczynamy doganiać zachodnią Europę – mówi dr Michał Beim z poznańskiego Uniwersytetu Adama Mickiewicza. – Tam powrót do centrów miast widać od lat 90. ubiegłego wieku, a prawdziwy boom zaczął się w 2000 r. W skrajnych przypadkach, jak w niemieckim Fryburgu Bryzgowijskim, do centrum przeprowadza się już więcej osób z przedmieść, niż z niego ucieka. Im lepiej utrzymane śródmieście – tym trend silniejszy. Widać go też w USA, ale na większą skalę.

Miasta zaczęły bowiem rewidować swoje polityki i odchodzić od modelu "miasta przyjaznego dla samochodów", orientując się na ludzi i ich potrzeby. Stąd nadrabianie błędów z poprzednich dekad i tworzenie w centrach przestrzeni dla mieszkańców: poszerzanie trotuarów, uspokajanie ruchu, wprowadzanie zieleni przyulicznej, odnawianie parków i placów zabaw. Alternatywny względem prywatnych aut transport publiczny: czyste tramwaje, dopracowane konstrukcyjnie jak dzieła sztuki (choćby w Nicei) drogi rowerowe uzupełniane strefami spokojnego ruchu. I cieszące oko lub przydatne detale, jak rodzaje zieleni, gatunki posadzek, mała architektura czy WiFi dostępne w pojazdach komunikacji miejskiej. Powrót do centrum uchodzi za świadectwo konkurencyjności – jest dowodem na dobrą urbanistykę, wysoką jakość życia i stwarza szansę na rozwój branż wysokich technologii, których pracownicy mogą przebierać w ofertach zatrudnienia, więc wybiorą miejsca, gdzie będą się czuć najlepiej.

Główna przyczyna? – Zmiana hierarchii wartości – twierdzi ekspert. – Jakość życia zaczęła dominować nad chęcią posiadania dóbr. Pojawiły się pytania: „Co z tego, że mam apartament z garażem i drogie auto, skoro jedną trzecią czy nawet dwie trzecie pensji pochłania jego utrzymanie, a poza tym stoję w korkach?”. „Czy wszystkie spotkania towarzyskie muszą odbywać się bez alkoholu i o wczesnej porze, bo trzeba wrócić do siebie poza miasto?”.

Jak żyją ludzie, którzy chcą sprawić, by centra wielkich miast polskich przestały być wyłącznie miejscem, gdzie zarabia się pieniądze? – Głównym ośrodkiem i terenem rewolty jest Warszawa, ale zjawisko rozprzestrzenia się w całym kraju, również w mniejszych miastach. Kwitnie partyzantka ogrodnicza. Komanda ochotników wyekwipowanych w szpadle, grabie, motyki oraz sadzonki (często wyhodowane na rodzinnych działkach czy w przydomowych ogródkach) rekultywują zapuszczone skwery i rabaty. Najczęściej bez uprzednich konsultacji z lokalnymi włodarzami, ale także w ramach protestu przeciwko brakowi z ich strony zainteresowania zaniedbaną przestrzenią publiczną – piszą Beata Chomątowska i Cezary Polak w reportażu pt. „Bunt miast”.

Po roku 1989 odrzucono odgórne planowanie, a gminy, które uzyskały wielką samodzielność, zwykle owe dawne standardy przestały stosować - twierdzi Grzegorz Buczek: urbanista, architekt, wykładowca. - Zresztą dla większości administracji samorządowej ważne nie jest to, co można, lecz to, co trzeba zrobić.

Phoca PDF

Poprawiła się jakość architektury – mamy nawet do czynienia z nadpodażą dobrej architektury, ale jednocześnie doszło do zapaści urbanistycznej. A tymczasem miasta powinny zapewniać wysoką jakość życia, czyli dostęp do usług publicznych, szkolnictwo, bezpieczeństwo, transport, a także dbać o możliwość korzystania z kultury czy wyższej edukacji. Do tego niezbędne jest dobre planowanie przestrzenne – opowiada Buczek.

Źródło: tygodnik.onet.pl

Phoca PDF